GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Ner 135. — 15. listopada 1838

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Michał Kawaler Pidoll de Quintenbach, feldmarszałek-lejtnant i dywizyjoner, został komendantem twierdzy w Budzie.

Maxymilijan Ungerhoffer, jenerał-major i brygadyjer, został dowódzcą wojskowym w Semlinie.

Posuniętymi zostali: Na feldmarszałków-lejtnantów jenerał-majorowie: Antoni Hartmann de Hartenthal i Józef Filip baron Böhm.

Na jenerał-majorów pułkownicy: Fryderyk landgrabia Fürstenberg, z pułku huzarów Króla Sardyńskiego nr. 5; Ignacy Małkowski de Dammwalden, z puł. strzelców Cesarza i Antoni kawaler Martini, ze sztabu kwatermistrzowskiego.

Pułkownikiem został podpułkownik: Kozma Theodorovich, z likańskiego pogran. pul. piech. nr. 1, w pułku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W roku szkolnym od 1837 — do 1838 otrzymało w c. k. uniwersytecie w Wiédniu 79 uczniów stopień doktora medycyny a 14 chirurgii. Między tymi następujący zostali z Galicyi doktorami medycyny: Alexewicz Wincenty rodem z Bisory, Gradowicz Edward Józ. ze Stanisławowa, Hanebuth Józef ze Lwowa, Kretschmer Józef z Rzeszowa, Liebstein Marek ze Lwowa, Perl Samuel z Tarnopola, Postępski Ludwik z Czerkas, Schönheit Rubin z Jarosławia.

Dnia 4go b. m. odbył się tutaj wielki festyn muzyczny towarzystwa przyjaciół muzyki Państwa Austryjackiego.

Odegrano »Pory roku« nieśmiertelnego Haydena, do któregoto wykonania więcéj niż tysiąc muzyków należało. Gdzież oprócz Wiédnia jest takie drugie miasto, w którémby tyle muzyków do oddania godnie tak wielkiego dzieła zebrać można, i gdzież jest taka druga publiczność, którаby piękności takiego utworu czuć umiała! Wykonanie trwało od pół do 1. do pół do 4. po południu, ponieważ publiczność niektóre szczytniejsze miejsca dwa razy słyszéć i podziwiać chciała.

Czechy.

— Z Pragi dnia 4. listopada. —

Mianowany przez JCKMość a przez Jego Świętobliwość Papieża potwierdzony książę Arcybiskup praski i prymas Królestwa Czeskiego, Jks. Aloizy Józef baron na Notzingu Schrenk, objął dnia dzisiejszego uroczyście tak archidyjecezyję praską jakoteż kościół metropolitalny St. Wita.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Memorial Bordelais twierdzi, iż otrzymał list z Madrytu z d. 21go października, w którym zawarte są następujące wiadomości: »Prezydent rady, książę Frias, oczekuje z niecierpliwością skutku narad, które z ministrami Francyi i Anglii p. Miraflores w Paryżu a jenerał Alava w Londynie (gdzie według najnowszych wiadomości stanął d. 26go października) miał odbyć w zamiarze, by uzyskać cokolwiek z téj pomocy, jaką zaręczono traktatem poczwórnego sprzymierza, podpisanym przez tegoż samego pana Miraflores. — Wiadomo w Madrycie że najstarszy syn Don Carlosa do Francyi przybył i zamyśla do Hiszpanii się udać. (W dawniejszych gazetach było już o jego tamże przybyciu.) Stronnictwo zapaleńców mniema, że podróż ta jest w związku z ułożonemi pod ministerstwem Ofalia a przez księcia Frias przyjętemi projektami *tranzakcyi* (ugody); twierdzą że p. Toreno ma udział w tych projektach i w istocie on to był, który najpiérw słowo *tranzakcyja* wyrzekł. — Deputowani ministeryjalni zgromadzają się często w Madrycie; kortezy mają być d. 8go listopada otwarte, a partyja pana Martinez de la Rosa zdaje się mieć większość. Deputowani z opozycyi również odbywają schadzki, dla naradzenia się jaką drogą polityczną pójść mają. Wpadli oni na osobliwy a w rocznikach parlamentarskich niesłychany projekt; chcą przedłożyć kortezom, ażeby głosowały na adres do izb francuzkich, z uskarżeniem się na gabinet Tuileryjów i ża-

daniem prawnego wykonania traktatu poczwornego sprzymierza. Adres ten ma być panu Thiers przesłany z prośbą, by go podał izbie deputowanych.« — *Memorial Bordelais* wątpi, czy tak »szalony« projekt przejdzie w kortezach.

Według najnowszych wiadomości, stolica Don Carlosa była d. 25go października ciągle w Azcoytia. W Tolozie na cześć zaszlubin jego mają się odbyć wielkie festyny. — Jenerał Maroto przybył pod Balmasedę z kilku batalijonami, które prostą liniją maszerowały przez doliny Alawy i zajmował się tamże przygotowaniami do uderzenia na Villanueva de Mena. Espartero w skutek poruszeń tych udał się z Logrono do Haro. Szef karlistowski Balmaseda wyruszył z Orduny i koło Frias przez Ebr się przeprawił. Carrion połączył się z nim po drugiéj stronie Ebru. Jenerał Alaix przybył z Puente-la-Reyna do Pamplony.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Jenerał Alava, nowy ambasador hiszpański przybył do Anglii.

Bawiący w Londynie książę Kapui odwidzał d. 28go października Ludwika Napoleona Bonapartego w hotelu Fentons. »Ze wszystkich odwidzin »pisze *Morning-Post*,« które ten ostatni od czasu przyjazdu swojego przyjmował, te są najgodniejszemi uwagi. Ta grzeczność Bourbona dla jednego z rodziny Bonapartych jest równie szczególną jak niespodzianą.«

Morning - Chronicle z d. 29go października wyraża się następującym sposobem o ostatnich doniesieniach z Indyj-Wschodnich: »Lubo nadeszłe do Rządu wiadomości z Indyj są bez wątpienia ważne, jednakże bynajmniéj nie usprawiedliwiają owéj trwogi, jaka widocznie u wielu z tąd powstała. Według *United-Service-Gazette* kroki nieprzyjacielskie między Rossyją a Anglija już się zaczęły. Lecz nie tylko nie zaszedł taki przypadek, ale środki, których użyto, powinny raczéj, jeźli się nie mylimy, przeszkodzić wybuchowi wojny. Nie uszło to zapewne uwagi naszych czytelników, że rząd Indyj, w skutek stanowiska, jakie Persyja zajęła i wytrwale na niém się trzyma, czynnych użył środków. W skutek tychże lord Auckland (gubernator jeneralny Indyj-Wschodnich) miał według nadeszłych w piątek wiadomości, wyprawić ku granicy północnéj 30,000 ludzi, złożonych z krajowego i angielskiego wojska. Do téj siły zbrojnéj, według powyższych doniesień, ma się przyłączyć jeszcze 45 do 50,000 ludzi Ruudszyt-Synga. Zamiarem téj demonstracyi w piérwszéj instancyi jest przeszkodzić, ażeby Persyja Heratu nie pochłonęła. Jednakże donosiliśmy już przed kilką dniami, że Szach w odpowiedzi na przedstawienia wysłanego doń (z Indyj-Wschodnich) pułkownika Stoddart, przyrzekł w przeciągu trzech dni odstąpić od oblężenia Heratu. Gdy nam jednak wiadomo, że przyrzeczenie perskie ma zawsze coś z owéj *Punica fides* w sobie, nie jesteśmy przeto w stanie naprzód oznaczyć, o ile ono dobrowolnie się stało. Nié ma jednak wątpliwości, że ów krok śmiały, jaki lord Auckland wykonał, odniesie z pewnością taki skutek, jeźli już takowy osiągniętym nie został. W doniesieniach gazetowych z Bombay piszą, że 30,000 wojska wyruszyło w pole przeciw Rossyjanom, »maszerującym ku Kabulowi.« Gazeciarz mógł również tak łatwo powiedzieć, że Rossyjanie są ku Kalkucie w pochodzie. Mylne przypuszczenie: jakoby armija rossyjska »ciągnęła ku Kabulowi«, okazuje się bajką na piérwszy rzut oka na mapę. Z-kądże mają nadciągnąć? Z północy? Wtedy Rossyja musiałaby piérwéj Chiwę a potém Bockharę zdobyć, nimby o możności maszerowania z téj strony ku Kabulowi mowa być mogła. A gdyby Rossyi przyszło w istocie na myśl armiję przez Persyję prowadzić, ta jak sądzimy zmierzałaby raczéj przeciw Heratowi niźli przeciw Kabulowi. Atoli myśl owa, ażeby Rossyjanie w ogóle przeciw jakiemu-bądź miejscu maszerować mogli, jest zdaniem naszém ze-wszech-miar zawczesną. Wystawienie groźnéj angielskiéj siły zbrojnéj, powinno w obecnych okolicznościach sprawić w Azyi-Środkowéj najlepszy skutek. Gdy polityką Szacha Perskiego zapewne najszczególniéj kieruje wzgląd na własny jego interes, sąsiedztwo 60 do 70,000 ludzi przekona go bez-wątpienia, że interes ten daleko więcéj przez sprzymierze z Angliją niźli przez podległość Rossyi popartym być może. Na każdy jednak przypadek krok uczyniony przez rząd indyjski a zmierzający do wzniesienia Afghanistanu, jako przedmurza naszego wschodniego państwa, jest odpowiednim najzdrowszéj polityce i nie wątpiémy o tém, że najzupełniejszym skutkiem uwieńczonym zostanie.

Francyja.

Według dziennika *Commerce* otwarcie izb ma nastąpić na dniu 24. grudnia r. b.

List z Tulonu z d. 27go października (umieszczony w *Courier Français*) donosi, że załoga francuzka Ankony nie będzie li odmieniona, jak dawniéj słychać było, lecz wojsko francuzkie wyjdzie całkiem z tego miasta. Przygotowują właśnie okręty, by załogę do Francyi odwieść.

Wiadomości z Algieru przywiezione do Tulonu okrętem parowym *Acheron*, dochodzą do d. 20. października. Traktat zawarty między Abd-el-

Kaderem a Tedszynim, został znowu zerwanym, ponieważ piérwszy otrzymawszy posiłek w wojsku, zbyt górne rości żądania. Kroki nieprzyjacielskie znowu więc zaczęto. Jednakże oblężenie Ain-Maidehu zostało w blokadę zamienione i obie armije uważają się tylko, mało sobie wyrządzając szkody. — W okolicach Algieru mordy i rabunki są prawie w dziennym porządku. W nocy z d. 18. na 19. października zrabowano trzodę jednego z osadników koło Deli-Ibrahim, pod samym prawie obozem. *Tambour-majora* 2go afrykańskiego batalijonu znaleziono zamordowanym między Buffarykiem a Duerą. Hatszoci zwykle przez Szyffę wpadają w obwód francuzki, by tam rabunki wykonywać. Potrzeba więc będzie założyć nowy obóz nad Szyffą.

Z nowego osiedlenia *Fort-de-France* w zatoce Story otrzymano urzędowe i prywatne wiadomości do d. 11. października. Kabylowie napadali z początku na robotników francuzkich a mianowicie na obóz koło Aruczu, lecz inaczéj się namyśleli przekonawszy się, że Francuzi szczérze się zajmują swém osiedleniem; jakoż starają się teraz wejść z nimi w związki. Roboty około szańców czynnie się odbywają. Plan obrony wypłynął z położenia miejsca. Marszałek Valée przyjął system oddzielnych warowni, łączących się z sobą kręconemi chodnikami, zakrytemi za pomocą przedpiérśników. Na wielu miejscach odkryto posady murów rzymskich. Służą one teraz do założenia warowni, przeznaczonych do odparcia Beduinów na zawsze od starożytnéj Russykady. Warownia panująca stanowisku na zachodzie już prawie ukończona; otrzymała ona nazwę *Fort Royal* i za pomocą dawnego z czasów rzymskich pochodzącego kręconego chodnika, który z gruzów oczyszczono, łączy się z położonym nad morzem wyskokiem góry. Tam ma stanąć warownia pod mianem *Fort d'Orleans*. Roboty szybko postępują; kamienie rzymskie ociosano na miejscu. Miasto, które marszałek Valée *Philippeville* przezwać zamyśla, rozciągać się będzie na pochyłości góry, któréj grzbiety są okopami zasłonione. Magazyny i zasoby artyleryi zabezpieczono od wilgoci w dawnych rzymskich sklepieniach. Odkryto nieuszkodzoną starożytną cysternę, którą bez wątpienia świeże źródła podsycają, kiedy woda w niéj zdatną jest do picia.

Szwajcaryja.

Zakład edukacyjny u Jezuitów we Frejburgu został znowu otwartym. Liczba uczących się jest tam teraz jeszcze większą, niżli przeszłego roku; liczą tychże do 800. Ażeby dać wyobrażenie jaki tam napływ młodzieży nietylko ze wszystkich krajów Europy, ale nawet ze wszystkich części świata, załączamy tutaj wykaz reprezentowanych tamże narodów: 1) Europejczykowie: W rzeczonym zakładzie uczą się Szwajcarowie, Portugalczycy, Hiszpanie, Holendrzy, Francuzi, Anglicy, Rossyjanie, Polacy, Niemcy (z Bawaryi, Pruss, Wirtembergu, między którymi sześciu synów książęcych) i Włosi (po większéj części synowie znakomitych rodzin). 2) Azyjaci (ze Smyrny). 3) Afrykanie (z Algieru). 4) Amerykanie (z Wyspy Kuby).

Holandyja.

Na posiedzeniu drugiéj izby Stanów Jeneralnych dnia 29go października, przedłożono następujące trzy wnioski do ustaw: 1) Wniosek do ustawy, dotyczącéj się odnowienia postanowień trzech piérwszych artykułów ustawy o buntach z dnia 3. listopada roku 1830; 2) wniosek do ustawy, nakazującéj zaciąg milicyi narodowéj na rok 1839, w któréj postanowiono znowu zaciąg jednego człowieka z 300 dusz; 3) wniosek do ustawy dla zregulowania nadzwyczajnych wydatków, jak długo nadzwyczajne stosunki kraju trwać będą. Ostatni ten wniosek zawiéra kilka artykułów. Artykuł 1. oznacza, ażeby nadzwyczajne wydatki na marynarkę w summie 750,000 zr. a na wojnę w summie 9,387 700 zr postanowione były; wniesiono także w summie 8,400,000 zr. przypadającą w dniach 30go czerwca i 31go grudnia 1839 spłatę rentów części belgijskiéj ogólnego długu.

Niemcy.

W zbiorze praw elektoratu heskiego zawarte jest następujące obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 20. października: »Celem wykonania przepisów zawartych w obwieszczeniu ministeryjum spraw wewnętrznych pod dniem 18. sierpnia 1823 roku, dotyczących się stosunku luterskiego i katolickiego kościoła pod względem duchownych czynności, tudzież pod względem najwyższéj, pod dniem 3. stycznia 1827 r., władzom urzędowym ogłoszonéj uchwały: — »w skutek któréj oblubieńcom miészanych małżeństw, przy zawarciu małżeńskiego związku zabronionem zostaje co do wychowania ich dzieci przedsiębrać środki, któreby na mocy obopólnéj ugody, od przepisów nadmienionego obwieszczenia odstępowały; co się zaś dotycze dawania ślubu miészanemu małżeństwu, w przypadku, gdzie takowe podług powyższego obwieszczenia należy do katolickiego proboszcza, jednakże gdyby ten z powodu zachodzącéj pomiędzy oblubieńcami różnicy wiary, w téj mierze okazywał jaką obawę, dozwolono jest, aby krajowy luterski ksiądz, ten

obrządek wypełnił;« — stanowimy za wysokiém zezwoleniem księcia następcy elektora i spółrejenta co następuje: iż w przypadku, w którymby proboszcz katolicki mieszanemu małżeństwu z powodu różnicy wiary ślubu dać nie chciał, albo téż takowy dać chciał jedynie pod warunkiem przyrzeczenia, aby dzieci obojéj płci w wierze katolickiéj wychowane były, ten krajowy luterski ksiądz ślub dać powinien, do którego parafii aż dotychczas należała oblubienica; albo jeżeli miejsce pomieszkania oblubienicy do luterskiéj parafii nie należy, wtedy ten ksiądz ślub dawać może, którego oblubieńcy sobie obiorą. — Duchowne władze i wszyscy, których się niniejsze obwieszczenie dotycze, mają się stosownie podług tego zachować.« (Następują podpisy.)

Persyja i Indyje.

Pod napisem tym czytamy w frankfortskiéj *Oberpostamts-Zeitung* z dnia 3go b. m. następujący artykuł: »Z widowni niekrwawych i niestrasznych walk na pirenejskim półwyspie, z nudnego *Status quo* polityki europejskiéj, odciągają teraz wzrok nasz znakami trwogi do krajów o wiele odleglejszych, gdzie talentowi wynalazczemu niezmordowanych korespondentów nastręcza się niezmierny obręb działalności. Bieg pócz między Teheranem a Petersburgiem nie jest jeszcze uporządkowany, a gdyby był nawet, nie wielebyśmy jednak usłyszeli, albowiem udzielenia urzędowe bardzo skąpo tylko pojawiają się nad Newą. Obfitszy mamy plon z anglo-indyjskich pism; w Bombay i Kalkucie podobnież polityzują i baśnie prawią, jak w Paryżu i Londynie. Gruby plik wojną brzmiących depeszy przybył dnia 26go października do urzędu spraw wschodnio-indyjskich. By się daremnie nie trwożyć, spojrzeliśmy zaraz na kurs papierów; dnia 27go października stały one na 93 5/8; taki sam zupełnie miały kurs dnia 23. października: przeto nie wiele zapewne znaczy ów ogień wojenny, który buchnąwszy płomieniem nad brzegami Gangezu i Indu, iskry swoje aż ku Tamizie miecie. Co większa: w grudniu 1834, gdy piérwszy raz była mowa o podstępnych zabiegach Rossyjan w Persyi, stały papiery na 92 3/8; zaufanie przeto w trwałość pokoju świata podniosło się w czterech latach na giełdzie starego miasta Londynu (*City*) o półtora procentu; gdzie-indziéj daleko jeszcze wyżéj. Tymczasem dla dziennikarzy jestto nader przyjemną rzeczą, gdy raz przecie dość znaczna wojna wybuchnie na papierze. Pytanie dzisiaj zachodzi, czy Anglija utrzyma się przy swojém prawie stuletniém panowaniu nad Indostanem, lub czyli po rozpaczliwéj walce na lądzie i morzu kraj ten do Rossyi straci. Zanim nadejdą piérwsze buletyny bitew, rzućmy okiem na Persyję i Indyje; tym sposobem lepiéj zawiadomimy się o rzeczy i będziemy mogli iść za wojskami krok za krokiem. Istotnie ważną wiadomość otrzymano w Londynie, że w regularnym porządku odbywa się związek statkami parowemi z Bombay przez Suez. Wiadomo już bowiem dostatecznie, że statek *Semiramis* dnia 15go lipca wyprawiony do Suez, dni 11 przebywał na morzu, doznał przeciwnych wiatrów i musiał dla braku węgli do Bombay powrócić; — że następnie dnia 1. sierpnia *Atalanta* odpłynęła z Bombay do Odnogi Perskiéj, a dnia 12. września *Berenika* do Suez, dokąd dnia 30go zawinęła; — że trzy poczty z Bombay (z d. 15go lipca, 1go sierpnia i 12go września) statkiem parowym *Blazer* dostały się d. 14. października do Malty, a około 5. listopada spodziéwane są w Londynie (Calvert, ajent wschodnio-indyjskiéj kompanii, stanął dnia 26. października w 10 dni z Malty i przywiózł urzędowe depesze z Bombay z dnia 12. września; listy handlowe nadeszły późniéj przez Marsyliję); — że poczta londyńska z dnia 16. maja przybyła przez Suez do Bombay dnia 30. czerwca, owa z dnia 16. czerwca, dnia 18. sierpnia, a owa z dnia 16. lipca, dnia 25. sierpnia; — że poczta londyńska z dnia 4go sierpnia jeszcze dnia 12go września w Bombay nie stanęła, a owa z dnia 6. września przeznaczona była dnia 4go października odejść z Suez w 24. podróżnymi na pokładzie statku *Berenika*. Dnia tegoż (4. października) miał również z Bombay być wyprawionym okręt parowy do Suez, a następny weźmie z sobą depesze z d. 1. listopada. Potrzeba zwrócić uwagę, że wiadomości wojenne z Indostanu nie w najnowszych listach z września, lecz w owych z lipca były doniesionemi. W *Liverpool-Chronicle* znajdujemy następujący wyciąg z listu z Madras z d. 23. lipca: »Spodziéwamy się powszechnéj wojny w Indyjach »Wschodnich; wojska trzech prezydencyj (Ben»galii, Madrasu i Bombay) przygotowują się do »blizkiéj walki; mówią, że rząd wydał rozkaz po»słania 25,000 ludzi na granicę Kabulu. Amba»sador Raajaha Nepalu wyprawiony do Szacha »Perskiego, zatrzymany był niedawno nad rzeką »Sutledge; wiózł projekta, ażeby Szach nadcią»gnął z armiją Rossyjan, Persów i Afghanów; »co gdy się stanie, wtedy Raajah łącznie z władzcą »Awy (naczelnikiem Birmanów Szembuanem, »mającym stolicę w Ummerapore) miał uderzyć »na nas od północnego wschodu. Głoszą, że lord »Auckland, jeneralny gubernator Kalkuty, pragnie »usilnie, ażeby go odwołano; nie czuje się bo»wiem na siłach do stawienia czoła grożącym »okolicznościom.« Z widoczną przesadą donoszą w listach z Bombay o pochodzie Rossyjan i wyru-

szeniu angielskiéj siły zbrojnéj naprzeciw nieprzyjacielowi. Wkrótce usłyszymy, że mowa była tylko o oddziale obserwacyjnym wystawionym dla ostrożności. Rozumié się przytém, że londyńskie organy stronnictw już teraz wybuchają z swą nienawiścią ku Rossyjanom, jak gdyby wojna w istocie wydaną była i już się rozpoczęła. I tak dziennik *Herald* pisze: »Ministrowie stronnictwa »whigów otworzą nareszcie oczy na ohydne plany »Rossji; spodziewamy się, że dosyć wcześno je»szcze zrobili to nieprzyjemne doświadczenie. »Jużeśmy ich o to od lat kilku upominali (to jest »mądry *Herald* i jego waleczni towarzysze), że »chciwość Rossyi nie ograniczy się li na Czerka»syi, Turcyi i Persyi, lecz uderzy także na nasze »Indyje Wschodnie. Wiadomo wszakże, że »już Katarzyna groziła posłać wojska swoje tym »kierunkiem i wszystkich książąt indyjskich zgro»madzić około chorągwi wielkiego Mogoła! Jeźli »ministrowie nasi w téj jeszcze chwili powinność »swoję wykonają, wszystko dobrze się skończy. »Lecz to niech pozwolą sobie powiedzieć, że na »przyjaźń rządu francuzkiego bynajmniéj liczyć »nie można: jest ona tak czczą, podstępną, dwu»znaczną, jak przyjaźń Rossyi.«

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d.* 14. *listopada* 1838. Aby dać wyobrażenie, jaki ruch niezwyczajny panuje od niejakiego czasu w handlu wódką, dosyć będzie nadmienić, iż w przeciągu jednego miesiąca, to jest od 15go października do dnia dzisiejszego, sprzedano do Lwowa przeszło dwa kroć-sto tysięcy garncy wódki szumowej w różnych cenach, po 16, 17, także i po 18 kr. m. k. za garniec. Ta różnica w cenie pochodzi od różnicy warunków sprzedaży i czasu odstawy. — Jakim sposobem chęć sprzedawania ze strony producentów, z ochotą kupowania ze strony spekulantów tak pomyślnie została połączoną, iż z tąd wyniknął handel pełen życia i ruchu, łatwo sobie wytłómaczyć możemy, gdy zważymy, iż producent sprzedając wódkę teraz, to jest po skończoném wykopaniu kartofli, ma przed sobą wyrachowanie, które bynajmniéj zawieść nie powinno, a widząc, iż przy cenie teraźniejszéj jest zysk, śmiało sprzedawać może, gdyż nadzieja wyższéj ceny ustępować musi obawie o powiększyć się mogącéj konkurencyi sprzedawców, przez co cena łatwo spaśby mogła. Spekulanci zaś upatrują w produkcie, który o trzecią część swéj wartości taniéj można nabyć w tym roku niżeli w przeszłym, przedmiot godny ich uwagi; do tego jako szczególną pobudkę dodać należy zupełny brak zapasów wódki we Lwowie i w jego okolicach oraz pochodzące z tąd znaczne pod korzenie ceny w drobnéj sprzedaży. Nie zapominajmy też o powszechnym nieurodzaju żyta, które obok kartofli bywa używaném do zacióru w gorzelniach; dodając do tego jeszcze widoki, iż nie za długo inne prowincyje wódki galicyjskiej potrzebować będą, mamy przed sobą wszystkie materyjały, któremi spekulant budynek swéj nadziei i przyszłości wznosi. — Na zapytanie, jaki zachodzi stosunek między położeniem producenta a spekulanta, odpowiadamy: ten sam, co między rzeczą pewną a wątpliwą, między przeszłością, którą poznaliśmy, a przyszłością, którą przewidzieć naprózno usiłujemy.

Biała d. 12. *listopada* 1838. Trudno, aby długo płacono po 1 1/2 kr. m. k. za stopień w wiadrze, bo tylko brak zapasów podniósł ją do téj ceny; tego roku jest podostatkiem ziemniaków, korzec dostanie za 36 kr. m. k.; skoro więc gorzelnie pilnie będą wypalały, składy się napełnią, a tém samém cena spaść musi, zwłaszcza że do Węgier tego roku wódka nie pójdzie, a Wiédeń, dobrze będąc zaopatrzonym, długo się bez niéj obejdzie.

Zboże, osobliwie żyto i jęczmień, ma wielki pokup; korzec żyta płacono chętnie po 3 zr. 30 kr. do 3 zr. 45 kr. m. k., jęczmienia po 3 zr., pszenicy zaś dostanie ile kto zechce po 4 zr. 30 kr. do 5 zr., owsa po 1 zr. 15 kr.; może też ani pszenica ani owies nie podniosą się wyżéj, lecz żyto nie tylko nie potanieje, ale owszem pójdzie w górę: raz dla tego, że nie jest tak namłotne jak się spodziewano, powtóre że przy tak sprzyjającéj pogodzie, jak téj jesieni, bardzo wiele go wysiano, wreszcie i to się znacznie przyczyni, że Morawa, z kąd się zwykle Szlązk zaopatrywał, poséła tego roku swoje zboże do Czech, gdzie się nie urodziło.

Inne towary są w następującéj cenie: cetnar łoju po 21 do 22 zr., patoki po 20 zr. Miodu galicyjskiego dotychczas mało co dostarczono, a za cetnar z woszczynami danoby chętnie po 21 zr. Na koper włoski nie ma kupca, cetnar dostanie po 6 zr. 30 kr. Przędziwa lnianego nie szukają, bo się wszędzie len jak najlepiej udał; cetnar najpiękniejszego czesanego przędziwa przedanoby chętnie po 13 zr. 30 kr. do 13 zr. 45 kr.; nie spodziewać też się, aby siemię lniane tego roku popłacało, teraz dostarczają go korzec po 4 zr. 30 kr. Konopne przędziwo także może potanieje, dotychczas jeszcze jest cetnar bardzo pięknego po 16 zr., pośledniejszego po 14 zr.

Na nasienie koniczyny obiecują sobie zyskowny odbyt, zebrano go bardzo wiele, dotąd nié ma jeszcze stałéj ceny. Potaż bardzo nizko stoi, za cetnar pięknego jasnego bukowińskiego nie dostanie więcéj jak 7 zr. 30 kr. — Od niedawna ucichło w handlu wełną, kilkaset cetnarów znajduje się w naszych składach na przedaż, ale nié ma dobrych widoków.

Przestroga.

W Dodatku »Gazety Lwowskiéj« N. 126 z d. 25. października 1838 r. na stronicy 1909, czytałem uwiadomienie:

In Lemberg bei Wild et Sohn:
Krauss G., *Gährungsmittel für Getreide- und Kartofelmaische* i t. d.

»Wynalazek ten niezawodnie uwiedzie nie jednego posiadacza gorzelni; ponieważ 588 0/0 Tralesa ze 100 funtów ziemniaków byłby rezultat jaki tylko życzyć można, i to przy najlepszych urządzeniach i najlepszych aparatach, przeto śmiało mogę oświadczyć szlachetnym obywatelom Galicyi, że wynalazek pana G. Krausa jest podobnym do sekretu cukrowni Quedlinburskiéj.

W Państwie Pruskiém gorzelnictwo (już to dla okoliczności finansowych, już dla rozmaitych innych przyczyn) niezaprzecznie do najwyższego stopnia doskonałości doszło: a przecież żadna gorzelnia nie może się poszczycić powyższym wydatkiem, pomimo tego że ziemniaki w Państwie Pruskiém po większéj części na ziemi piaszczystéj sadzone, wystawione są więcéj na działanie powietrza i słońca, przez co zbogacają się w części krochmalowe, które poddane dobréj fermentacyi, wydają zwyczajnie ze 100 funtów ziemniaków 480 0/0 Tral. czyli 9 3/8 kwart a 50 0/0 Tral.

Podobnie w Prusiech trafiają się tacy krzykacze, którzy ogłaszają, że 600 0/0 Tral. i więcéj ze 100 funtów ziemniaków mają wydatku, lecz to tylko dla wziętości fabryki; a gdy kto przybędzie i chce się przekonać o rzeczywistości, natenczas mu odpowiedzą, że w zeszłym miesiącu mieli tyle, a teraz dla zmiany powietrza zmniejszyły się wydatki; tą odpowiedzią uniewinnią się we wszystkich gorzelniach, w których chcą mieć pierwszeństwo. Mówię to z doświadczenia, gdyż przed dwoma laty zwidziłem Szlązk, Saxoniję, Brandeburgiją i Pomorze we względzie fabryk i agronomii.

Galicyja przez swe położenie zasłoniona od południowego ciepła, wystawiona na północne i wschodnie wiatry, a dla gruntów tak tęgich jak zimnych, nigdy nie będzie miała produktu, któryby się równał produktowi z piasku, lecz na to miejsce ma trzy razy tyle.

Zapewne pan G. Krauss nie zastanowił się przysełając swój wynalazek do Lwowa, że 100 funtów ziemniaków z ziemi tłustéj a 100 funtów z piasku jest różnica w krochmalu.

Jeżeli więc pan G. Krauss potrafi udowodnić, że jego sposób fermentacyjny dla gorzelni *exclusive* słodu ze 100 funtów ziemniaków wyda 588 0/0 Tral., to nie jeden talar, ale 50 talar. zapłacić przyrzekam; gdyż wynalazek taki więcéj wart niż 1 talar czyli 6 złotych polskich. Radzę przytém panu G. Krauss, aby posłał swój wynalazek do Prus, gdzie jest wiele spekulantów, którzy niezawodnie daleko drożéj zechcą płacić każdy egzemplarz; lecz muszę nadmienić, że w Państwie Pruskiém już mają podobnych proroków.

Niech nikt nie rozumié, że ja moją odezwą myślę pana G. Krauss wynalazek zniweczyć; jestem od tego bardzo dalekim; owszem radzę każdemu posiadaczowi gorzelni dla przekonania się, za tak małą cenę tak drogą rzecz nabyć; lecz ręczę każdemu, że rezultat z tąd wynikły grubo omyli.

Spodziéwam się, że pan G. Krauss będzie się starał odpowiedzieć na moje pismo: jeżeli publicznie to dobrze, a gdy prywatnie, proszę odpowiedź nadesłać na ręce pana Funtowicza, fabrykanta cukru w Tłumaczu pod Stanisławowem; gdyż ja w tych dniach przybywszy z Księztwa Poznańskiego dla zwidzenia okolic Galicyi, nié mam stałego siedliska.«

Stanisławów dnia 2. listopada 1838.

Marcin Stufiński,
gorzelnik.

Sprostowanie.

W ostatnim (134.) numerze Gazety naszéj na str. 803, przedz. 2giéj, w artykule handlowym z Jarosławia, czytaj: że garniec okowitéj w handlu hurtowym nie po 30 do 39 kr., lecz po 28 do 30 kr. m. k. sprzedaje się.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy) *Dwa pojedynki*, komedyja w 2ch aktach, — i (po pierwszy raz) *Miniatury żon, czyli: Delikatne położenie*, komedyja w 1 akcie.

W sobotę dnia 17. b. m. jpan Karol Lipiński wyprawi *w król. miejskim teatrze* swój drugi i ostatni koncert.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.